

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 286 (2840)

SOBOTA, 29 LISTOPADA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Społeczeństwo miast i wsi całego kraju wybiera na Kongres w Warszawie delegatów — najofiarniejszych bojowników o pokój

W wielu województwach zakończono już wybory delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, który odbędzie się w niedzielę 30 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie. Społeczeństwo miast i wsi całego kraju obdarzyło zaszczytem uczestniczenia w obradach Kongresu, wypróbowanych bojowników o sprawę pokoju, powierzając im zadanie opracowania postulatów narodu polskiego na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który będzie obradował w Wiedniu.

Lódź i woj. łódzkie reprezentować będzie na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju 61 delegatów, wybranych ostatnio na dzielnicowych i powiatowych konferencjach bojowników o pokój.

Na liście delegatów Łódź, obok manych powszechnie nazwisk członków PKOP — reżyserki filmowej W. Jakubowskiej, mistrzyni sportu J. Głazewskiej i przewodniczącej pracy ZPB im. Stalina M. Augustyniak, znajdują się nazwiska aktywistów, którzy wyróżnili się pracą w komitetach obwodowych i dzielnicowych Frontu Narodowego. Są to m. in. W.

Borsiak — robotnik Łódzkiej Fabryki Zegarów, jeden z najaktywniejszych prelegentów dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego; S. Górko — pracownik Centrali Handlowej Przem. Chem., aktywista TPP-R; F. Sikorski — rzemieślnik, działacz SD, przewodniczący dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego „Śródmieście”; A. Borczyk, gospodyni domowa, przewodnicząca blokowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Łódzki świat naukowy reprezentować będzie na Kongresie prof. U. L. B. Łapleki, świat literacki — pisarka S. Szmaglewska, a inteligencję tech-

niczną — naczelny inżynier ZPB im. Stalina, poseł S. Urbańczyk.

W czasie miejskiej konferencji bojowników o pokój w Szczecinie, zwracając się do wybranych delegatów na Kongres brygadziści stoczni szczecińskiej J. Rymarski powiedział:

„Zanleście od stocznolców szczecińskich II Ogólnopolskiemu Kongresowi Obrońców Pokoju nasze gorące zapewnienie, że wzmagając naszą walkę o pokój, jeszcze ofiarniej niż dotąd walczyć będziemy o wzrost produkcji, o szybsze wodowanie nowych statków, o wzrost siły Polski i dobrobytu narodu”.

Społeczeństwo Wybrzeża wybrało na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju 35 delegatów — najbardziej ofiarnych aktywistów ruchu obrońców pokoju i Frontu Narodowego. Bojownicy o pokój w pow. gdańskim wybrali na delegata produkującego traktorzystę z PGR Rusocin — E. Guzowskiego, dwukrotnie już w br. wyróżnionego za świetne osiągnięcia we współzawodnictwie. Delegatem Elbląga jest aktywna działaczka ruchu obrońców pokoju i Frontu Narodowego — przewodnicząca pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego W. Spół.

Ludność Lubelszczyzny na II Ogólnopolskim Kongresie w Warszawie reprezentować będzie 33 delegatów.

Wśród delegatów Lubelszczyzny o-bok wyróżniających się robotników i chłopów — znajdują się również profesorowie wyższych uczelni, studenci, kobiety i młodzież. M. in. mieszkańcy Lublina reprezentować będą: produkujący brygadziści z FSC B. Głos, prof. Uniw. M. Curie-Skłodowskiej dr G. Zajdler oraz studentka UMCS D. Pagnowska.

Aktywiści Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju i Dzielnicowego

Rozszerzenie współpracy kulturalnej między Polską a CSR

PRAGA (PAP). — Od 22 do 26 bm. obradowała w Pradze polsko-czechosłowacka Komisja mieszana dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na r. 1953.

Plan, przewidujący pogłębienie i rozszerzenie współpracy kulturalnej między obu krajami na szereg nowych dziedzin nauki, kultury i sztuki, podpisali w dniu 26 bm.: ze strony czechosłowackiej wicemin. szkolnictwa W. Pavlaszek; ze strony polskiej wicemin. oświaty H. Jabłoński.

Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i obopólnego zrozumienia.

W 10 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki Uroczysta akademія w Warszawie w obecności Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

37 bm. w przededniu 10-tej rocznicy śmierci wielkiego syna narodu polskiego, płomiennego patrioty i rewolucjonisty Marcelego Nowotki odbyła się w sali Rady Państwa w Warszawie uroczysta akademія zorganizowana przez KC PZPR.

Na akademię przybył Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych oraz liczni aktywiści partyjni.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, F. Jóźwiak (Witold).

W Prezydium zajęli miejsca: Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR J. Cyrankiewicz, Z. Nowak, E. Ochab, W. Dworakowski, H. Chelchowski, członkowie KC PZPR: F. Fiedler, W. Kłobowicz, H. Kozłowska, K. Mijał, J. Albrecht, i sekretarz KW PZPR W. Wicha oraz bliscy współpracownicy walki Marcelego Nowotki: L. Rudnicki, J. Kowalik, J. Kleina, A. Biela i M. Czerwinka.

Wśród członków Biura Politycznego KC PZPR miejsce w Prezydium zajęła wdowa po Marcellim Nowotce.

Po odegraniu Międzynarodówki przez orkiestrę wojskową — Akademii zagali członkowie Biura Politycznego KC PZPR Fr. Jóźwiak, który oświadczył m. in.:

„Dziesięć lat temu przestało być gorące, zżalczyste i płomiennie, ponad życie kochający swój kraj ojczystą, sprawę klasy robotniczej — serce Tow. Marcelego Nowotki — Mariana,

W niedzielę zaczynamy druk powieści ILJI ERENBURGA

»Dziewiąta fala«

w tłumaczeniu
G. PAUSZER — KLONOWSKIEJ

Akcja nowej powieści Erenburga rozpoczyna się latem 1948 roku i trwa do maja roku 1951. Rzecz dzieje się w Związku Radzieckim, we Francji, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, w Korei, w Czechosłowacji. Wszędzie toczy się walka sił postępu i pokoju z siłami wsteczności i wojny. Obszary wsteczności i wojny reprezentuje w powieści szef wywiadu amerykańskiego pułkownik Robert, senator amerykański Low, jego zięć, poeta francuski Nivelle, dziennikarz amerykański Bill Coster i cała plejada drobniejszego kalibru wrogów pokoju.

„Dziewiąta fala” jest dalszym ciągiem „Burzy”. Wspomniany jest tu często główny bohater „Burzy”, Sergiusz Wlachow, który zginął w walce o wyzwolenie Jugosławii, występują jego matka, Nina Georgijewna, brat Wasia, doktor Krylow, Mado Lanceler, uczestniczka „Ruchu Oporu”, profesor Dumas, Minajew i wielu innych.

„Dziewiąta Fala” ukaze się w wydaniu książkowym nakładem „Czytelnika” w „Zwiciu Warszawy” drukuje się ją w skróceniu.

W dziesiątą rocznicę śmierci



10 lat temu, 28 listopada 1942, z ręki prowokatora padł zamordowany skrytobójczo pierwszy sekretarz KC Polskiej Partii Robotniczej, Marcell Nowotki.

Na str. 2 zamieszczamy artykuł poświęcony pamięci bohaterskiego syna ludu polskiego.

Wyrok w procesie bandy Slansky'ego — zdrajców i wrogów narodu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — 27 bm. zakończył się proces antypaństwowego ośrodka spiskowego z Rudolfem Slansky'm na czele.

Sąd skazał: Rudolfa Slansky'ego, Bedricha Gemindera, Ludwika Frejke, Józefa Franka, Vladimira Clementisa, Bedricha Reicla, Karela Svaba, Rudolfa Margoliusa, Otto Fischla, Otto Slinga, Andre Simone — NA KATY ŚMIERCI. Pozostałych oskarżonych tj. Artura Londona, Vavre Hajdu, Evžena Loebla — SĄD SKAZAŁ NA KARĘ DOŻYWOTNIEGO WIEZIE-NIA.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi tego, że jako trockiści-wskotowscy, syjonistyczni, burżuazyjno-nacjonalistyczni zdrajcy i wrogowie narodu czechosłowackiego, ustroju ludowo-demokratycznego i socjalizmu, pozostając na głóbie amerykańskich imperialistów, pod kierownictwem wrogich wywiadów zachodnich utworzyli antypaństwowy ośrodek spiskowy, podważali ustroj ludowo-demokratyczny, utrudniali budowę socjalizmu, szkodziли gospodarce narodowej, uprawiali szpiegostwo, podważali jedność narodu czechosłowackiego i obronność Republiki w celu oderwania jej od trwałego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w celu zlikwidowania w Czechosłowacji ustroju ludowo-demokratycznego, przywrócenia kapitalizmu, w celu ponownego wciągnięcia Czechosłowacji do obozu imperializmu i pozabawienia jej samodzielnosci i niezawislosci.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok jako sprawiedliwy i zrzekli się apelacji.

26 bm. w przedostatnim dniu procesu składali zeznania pozostali oskarżeni i świadkowie, po czym rzeczoznawcy przedłożyli Sądowi dowody, świadczące o ogromnych stratach jakie poniosła Czechosłowacja w dziedzinie ekonomiki, finansów i handlu zagranicznego wskutek przestępczej, dywersyjnej i sabotażowej działalności.

ności członków antypaństwowego ośrodka spiskowego, na którego czele stał Slansky.

Następnie zabral głos prokurator.

Zeznają ostatni oskarżeni

PRAGA (PAP). W dalszym ciągu procesu bandy Slansky'ego w dn. 28 bm. zeznawał Karol Svab, były wiceminister bezpieczeństwa narodowego w Czechosłowacji. Oskarżony przyznał się, że uczestniczył w zbrodniczym ośrodku spiskowym. Korzystając ze swego stanowiska, Svab nie dopuszczał do wykrycia zdrajców i wrogów narodu, skupionych wokół Slansky'ego a równocześnie ułatwiał działalność szpiegowską agentów wywiadu amerykańskiego, brytyjskiego, niemieckiego i francuskiego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

12 tys. meldunków i pozdrowień dla Kongresu Narodów wiezie sztafeta pokoju młodzieży polskiej

(Dalekopisem od specjalnego wystannika)

Ślubice n/Odra 24 listopada.

Przejechali przez całą Polskę. Setki kilometrów. Drogami wszystkich województw, przez wsie i miasta jechali z pozdrowieniami dla uczestników Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wieżli meldunki o podjętych zobowiązaniach — chłopci z Białostocznego i włóknarki łódzkie, górnicy Zagłębia i dokerzy z Gdańska, murarze Warszawy i podhalańscy Górale.

Tydzień jechali przez kraj. Z małej białostockiej wioski Terenisk poloznemy przy granicy przyjaźni polsko-radzieckiej — dotarli 27 bm. nad granicę do Ślubic — Frankfurtu nad Odrą, której wody nie dzieli, lecz łączą dwa bratnie narody.

Ślubice — niewielkie przygraniczne miasteczko, tonięło tego dnia w czerwieni i błękitach flag.

O godz. 10.30 nadjechali motocykle Sztafety. W zielonych kombinizonach, w futrzanych czapkach, z polskimi orłami na piersiach dobili do mety najlepiej z najlepszych — reprezentanci polskiej młodzieży, która uczy się i pracuje dla pokoju.

Długo nie milknące brawa wstrząsnęły rynkiem.

Za stołem przydziałnym na wysoko wzniesionym podium stanął przedstawiciel ZG ZMP Renke:

„Witam młodych — powiedział — którzy w nielalmym trudzie przejechali setki kilometrów, aby zamianifestować jak bardzo młodzież polska związana jest ze światowym ruchem obrońców pokoju. Sztafeta przywiozła meldunki o podjętych zobowiązaniach. Wartość zobowiązań wynosi ponad 120 milionów złotych. Przez kraj nasz przebiegło 6 tys. sztafet. Odbyło się ponad 6 tys. zgromadzeń, które objęły blisko milion młodzieży i starszego społeczeństwa. Sztafety niosły ponad 12 tys. meldunków, listów i pozdrowień dla Kongresu. Cyfry te świadczą o wielkim wkładzie młodzieży polskiej w dzieło utrwalenia pokoju, w dzieło umocnienia naszej Ojczyzny”.

W imieniu Sztafety składa meldunek Teresa Kodłaska, trzykrotna mistrzyni sportu:

„Do uczestników Wiedeńskiego Kongresu! My, młodzież polska żyjąca w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, przesyłamy wam najlepsze pozdrowienia. Wszyscy stojemy na wasz apel, apel braterstwa i przyjaźni między narodami. Jesteśmy całym sercem z wami, wiemy, że Kongres użyje wszystkich środków, aby zapewnić nam spokojną, szczęśliwą przyszłość. Zbliża się godz. 12. Z drugiej strony Odry, na lewym jej brzegu czeka na polską Sztafetę młodzież FDJ. Tłum

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

3 żołnierze brytyjscy proszą rząd NRD o azyl

BERLIN (PAP). — Trzej żołnierze angielscy: J. Smith, D. James i F. Ramph stacjonowani w Berlinie zach. zwrócili się do rządu NRD z prośbą o udzielenie im azylu. Pismo, zawierające prośbę o azyl głosi m. in.: „Aczkolwiek jesteśmy patriotami angielskimi i kochamy nasz naród, to jednak pragniemy pozostać w NRD. Przyczyna tego jest fakt, że Wielka Brytania przekształciła się w bazę wojenną imperialistów amerykańskich i podżegaczy do nowej wojny. Żołnierze brytyjscy, podobnie, jak i cały naród angielski, nie chcą jednak wojny. Pragną oni pokoju”.

IV Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju rozpocznie obrady w Moskwie w dniu 2 grudnia

MOSKWA (PAP). — 26 bm. odbyło się w Moskwie plenum radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Plenum omówiło sprawę przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz postanowiło zwołać 2 grudnia br. w Moskwie IV Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju.

„Prawda” publikuje artykuł wstępujący pt. „O utrzymanie i utrwalenie pokoju”.

Jest rzeczą niewątpliwą — pisze m. in. „Prawda” — że IV Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju, wyznaczona na 2 grudnia br., podobnie jak poprzednie konferencje, będzie nowym dobitnym przejawem niezłomnej woli narodu radzieckiego, woli walki o pokój na całym świecie. Wyrazi ona pragnienie i gotowość społeczeństwa radzieckiego do ścisłej współpracy ze wszystkimi, którzy szczerze zainteresowani są w zachowaniu i utrwaleniu pokoju.

Konferencja odbędzie się na krótko przed Kongresem Narodów w Obronie Pokoju. Naród radziecki, podobnie jak wszystkie milijony pokójnych ludzi całego świata, jednomyślnie wita zwołanie Kongresu, który stanowić będzie nowy etap w walce o pokój, przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny.

Ludzie pracy Kraju Rad wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli będą nadal do końca broniili sprawy pokoju: O pokój między narodami! Przeciwko podżegaczom wojennym! Kończy „Prawda”.

łączkami ludzi pracy i współdziałali przy ich usuwaniu. Współpraca w zespołach pomoże posiom wymieniać własne spostrzeżenia, opracowywać na ich podstawie wnioski i postulaty terenu i ściśle współdziałać z terenowymi radami narodowymi.

„Z radością witamy fakt nawiązania i utrzymywania stałego kontaktu posłów z masami wyborców. Niejeden z nas przyjdzie do swych posłów nie tylko z głoskami, ale również z prośbą o pomoc i poradę w sprawie projektów, których realizacja przyspieszyłaby wykonanie wspaniałych zadań jakie stawia przed nami Program Frontu Narodowego” — powiedział w dyskusji inż. A. Pilipowski z Instytutu Łączności Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

W łódzkich zakładach pracy

Serdecznie powitał robotnicy Włocławskich ZPB im. 1 Maja towarzyszące pracy i walki, posła Michaiła Tatarkównę — Majkowską. Zabierając głos w dyskusji po sprawozdaniu, robotnicy zapewniali swego posła, że wydajną pracą, wzmoczoną walką o wykonanie planów produkcyjnych dają dowód swego poparcia i zaufania dla nowo wybranych organów władzy ludowej.

Podobny przebieg miały zebrania w innych łódzkich zakładach pracy. Robotnicy ZPB im. Marchlewskiego wysłuchali sprawozdania z sesji sejmowej, wygłoszonego przez posła Józefa Ulkowską, produkującą prądkę tych zakładów.

Pierwsze spotkania posłów z wyborcami po sesji sejmowej odbyły się w Warszawie i w łódzkich zakładach pracy.

W Warszawie

Licznie przybyli na spotkanie z posłami Bronisławem Marksem i Leonem Adamowskim naukowcy i pracownicy administracyjni Instytutu Łączności Min. Poczty i Telegrafów oraz Przemysłowego Instytutu Telekomunikacyjnego, inżynierowie i technicy — konstruktorzy oraz robotnicy warsztatów modelowych Centralnego Biura Konstrukcyjnego Telekomunikacji.

Sprawozdania z przebiegu pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożył pos. B. Marks.

Następnie pos. Adamowski, omówił znaczenie utworzenia zespołów poselskich i przedstawił zakres ich działalności. Posłowie utrzymywali będą talą wieź z wyborcami, przekazywać im i wyjaśniać w bezpośrednich spotkaniach uchwały Sejmu, zapoznawać się z osiągnięciami, trudnościami i bo-

Marceli Nowotko

Dnia 28 listopada 1942 roku, dzień ten, w okupowanej przez hitlerowców Warszawę, zginął od skrytobójczej kuli prokuratora jeden z najwspanialszych ludzi, jakich wydała polska klasa robotnicza, niezłomny bojownik najpierw SDKPiL, potem KPP, wreszcie pierwszy sekretarz Polskiej Partii Robotniczej — Marceli Nowotko. I choć śmierć jego była i pozostała wielkim ciosem dla partii, dla klasy, której służył, dla narodu, któremu partia przewodziła w walce o wolność — ci, którzy go zamordowali, ponieśli klęskę. Chcieli przez zabicie Marceliego Nowotki osłabić Polską Partię Robotniczą, spowodować ją na manowce. To im się nie udało. Marceli Nowotko zwyciężył, choć od dziesięciu lat nie ma go wśród nas, bo zwyciężyła idea, której służył, zwyciężyła partia, której on był współtwórcą.

„Marceli — pisał kiedyś jeden z jego towarzyszy — był synem ludu polskiego. Urodził się w 1893 r. w rodzinie robotnika folwarcznego. Ojciec jego był stajennym u hrabiego Krasickiego, w majątku Krasne (pow. Cieszanów). Żył na „pańskim dworze” nie musiał pisać i czytać, nie miał synów i jednej córki. Kiedy sili się wyczerpał, nie mógł już pracować, więc nie mógł, przenieśli się do Cieszanowa. W 1908 r. wstąpił Marceli na praktykę ślusarską do tutejszej cukrowni i po kilku latach został wykwalifikowanym ślusarzem. Pamiętają go robotnicy z Cieszanowa i są dumni, że ich robotniczego środka wydał Marceli Nowotko”.

W latach pierwszej wojny światowej Nowotko wstąpił do SDKPiL. Jako plemienny patriota i właśnie dlatego głęboki internacjonalista, oczekiwał od rewolucji proletariackiej, od wspólnej walki polskich socjalistów i wielkiego rosyjskiego ruchu rewolucyjnego narodowego i społecznego wyzwolenia Polski.

Po Rewolucji Październikowej, która była natchnieniem ludów do walki o nowy świat sprawiedliwości społecznej, Nowotko brał udział w organizowaniu partii komunistycznej i tworzeniu Rad Delegatów Robotniczych. Demaskował i piętnował prawicowych przywódców PPS, którzy pod przykrywką nacjonalistycznych hasel zwalczały zarówno rosyjską, jak i polską rewolucję i pomagały burżuazji ponownie uchwycić ster rządów w kraju. Za udział w walce przeciwko najazdowi Piłsudskiego na młode państwo rad, Nowotko był przesładowany i skazywany na karę śmierci. Udało mu się uciec i ukryć w miejscowości Łapy. Ale dla człowieka oddanego bez reszty swojej klasie, swemu narodowi — uciec to nie znaczyło tylko uratować swe życie. Życiem dla Nowotki była walka. Wstępuje na trudną drogę zawodowego rewolucjonisty. Zagłębia Dąbrowskie, Poznańskie, Łódź. Znowu Zagłębie, Warszawa. Wiele innych miast, a poza tym — więzienia w Płocku i Koronowie, na Mokotowie i na Pawiaku. Niezmordowana, kipiąca działalność na wielu odpowiedzialnych posterunkach, powierzonych mu przez partię, kilkakrotnie przerywana więzieniami, w których ogółem spędził 10 lat. Lecz „przeżywał” to niewiadcie określone. Nowotko również w więzieniu działa, pracuje, uczy, jest przykładem i natchnieniem dla innych towarzyszy. Tak jak organizował do walki o ich prawa metalowców w Zagłębiu i robotników rolnych w Poznańskim, tak samo w więzieniu stawiał na czele zorganizowanego oporu przeciwko faszystowskiemu terrorowi.

Wreszcie — ostatni wyrok: 12 lat więzienia.

Wrzesień 1939 r. zastaje Nowotkę w więzieniu w Rawiczu. Wraz z innymi towarzyszami, świadomymi tam pozostawionymi przez policję, w wypadli w ręce hitlerowskiego najazdu, Marceli Nowotko wyłamuje kraty więzienia i wyrusza do Warszawy braci udział w jej obronie. Po klęsce Nowotko przeżywa w Związku Radzieckim, aż w r. 1941 poprzez front przedostaje się do Warszawy.

Na czele grupy wypróbowanych jak on działaczy komunistycznych Marceli Nowotko organizuje PPR, w której obejmuje stanowisko sekretarza Komitetu Centralnego, oraz przystępuje do tworzenia Gwardii Ludowej. Pod jego kierownictwem powstają pierwsze terenowe organizacje partyjne, pierwsze wydawnictwa partyjne, pierwsze zbrojne oddziały GL.

Polska Partia Robotnicza pierwsza i jedyna realizowała hasło walki z okupantem, walki o niepodległość i społeczne wyzwolenie narodu.

Polska Partia Robotnicza uczyła, że jedyną siłą, która może i chce zniszczyć faszystów hitlerowskich, jest Związek Radziecki. Polska Partia Robotnicza uczyła, że aby być wolnym, naród musi podjąć zbrojną walkę przeciwko okupantom, współdziałając z partysantką radziecką i Armią Radziecką, gdy ta zbliży się do Polski. Polska Partia Robotnicza uczyła, że przyszła Polska musi być rządzona przez lud,

który obali władzę kapitalistów i obywateli.

Działło to się w tym czasie, gdy burżuazja, budując swoją sieć konspiracyjną z pomocą obłudnego szermowania patriotycznymi hasłami, w rzeczywistości, przez stowarcie taktyki „stanisza z bronią u nogi”, pomagała okupantom. Działło to się w tym czasie, gdy agentury burżuazji współdziałając z wywiadem bądź anglosaskim, bądź bezpośrednio hitlerowskim, mordowały działaczy robotniczych, przygotowywały grunt do rozprawy z polskim ruchem robotniczym, do przejęcia w przyszłości władzy w swoje ręce.

MARCELI Nowotko był przedstawicielem prawdziwej rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej trzonu partii. Dlatego był niebezpieczny dla burżuazji. Dlatego zginął z ręki dwójkiarskiego prowokatora.

Przywódcy sanacji sądzili, że zabijając sekretarza generalnego partii, łatwiej zdołają przezwyciężyć do niej swoich agentów, którzy w oparciu o istniejącą wówczas wewnątrz PPR pravicowo-nacjonalistyczną grupę Gomulki wypaczać linię partii, w szczególności, oportunistyczne, antyradzieckie tendencje, uczynią z niej swoje narzędzie i tym samym narzędzie obcego imperializmu.

Ale dzięki postawie bezkompromisowej, marksistowskich kierowników partii z Bolesławem Bierutem na czele to niebezpieczeństwo zostało na czas zażegnane. Zwyciężył Marceli Nowotko.

Etapy jego zwycięstwa — to powstanie władzy ludowej w Polsce, to zjednoczenie ruchów robotniczych, to rozbicie gomulkowczyzny, to rozbicie agentów, którzy przedostali się do PPR oraz na odpowiedzialne stanowiska w Polsce Ludowej, to każdy krok na trudnej, ale zwycięskiej drodze, jaką idzie naród: na drodze do socjalizmu.

Ed. W.

Młodzi FDJ wita polską Sztafetę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Z rynku rusza teraz w stronę mostu. Łopocą nad głowami szturmówki. Młode rozumiane twarze. Na moście flagi NRD i polskie, balustrady mostu udekorowane zieloną.

Oficer WOP-u daje znak ręką. Podnosi się w górę szlaban graniczny. Delegacja polskiej młodzieży w składzie: sekretarz ZG ZMP Janczak, przedstawiciele ZG ZMP — Renke i Kowalski, przewodniczący Zarządu Woj. ZMP w Zielonej Górze — Krzakiewicz, młoda chłopka Emilia Wojtala, łódzka włókienniczka Teresa Brykiewicz i mistrzyni narciarstwa Teresa Kodłaska — wjeżdża na most.

Z drugiej strony mostu czekają chłopcy i dziewczęta z FDJ. Razem z naszymi delegatami poniosą oni meldunek i pozdrowienia poprzez NRD, Czechosłowację i Austrię na Kongres Narodów. Przekładają gorące pozdrowienia od polskiej młodzieży, która umie ośmielić i kocha pokój — Kongresowi obradującemu w Wiedniu, w imieniu milionów ludzi do brej woli iadającego trwałego pokoju dla umęczonego wojną świata.

B. Seidler.

J. Fuczik — ofiarą bandy Slansky'ego

Zeznania oskarżonych w procesie praskim

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

towskiego. Opiekował się on dywersyjną robotą trockistów, syjonistów, burżuazyjnych nacjonalistów oraz innych wrogich grup.

Sąd przesłuchiwał z kolei os. Bedricha Reicina, byłego wiceministra obrony narodowej.

Reicin przyznał się, że w 1939 r. został agentem gestapo. Podlegał on bez pośrednio komisarzowi gestapo Ebersowi, któremu przekazywał informacje dotyczące funkcjonariuszy sekretariatu centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, pracowników organizacji partyjnych w okręgu praskim, kierowników KC Związku Młodzieży Komunistycznej oraz członków redakcji „Rudeho Prava”.

W wyniku zdrady Reicina, zostali aresztowani i zamordowani wybitni działacze Komunistycznej Partii Czechosłowacji, którzy w czasie okupacji pracowali nielegalnie. Wśród ofiar Reicina znajduje się również czechosłowacki bohater narodowy Julius Fuczik, którego gestapowcy bestialsko zamordowali.

W r. 1940 Reicin otrzymał od swych mocodawców gestapowskich zadanie przedostania się na teren Zw. Ra-

»Dzieło jego pozostało i zwyciężyła sprawa dla której poświęcił całe swe życie«

Przemówienie sekretarza KC PZPR W. Dworakowskiego na akademii ku czci Marceliego Nowotki

Na uroczystej akademii w Warszawie w dn. 27 bm. — w 10 rocznicę śmierci Marceliego Nowotki, wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR W. Dworakowski.

Mówca zobowiązał wstępnie bohaterkie życie Marceliego Nowotki, który „będzie dla pokoleń narodu polskiego wzorem plemiennego patriotyzmu, niezłomnej rewolucyjnej ofiarności, bezgranicznego oddania sprawie ludu pracującego, nieubłaganej walki z wrogami ludu, niezachwianej wierności ideom marksizmu-leninizmu”.

Poruszając sprawę skrytobójczego zabójstwa Marceliego Nowotki, W. Dworakowski powiedział:

„Działalność PPR, rewolucyjnej partii polskich mas pracujących wniosła przerażenie w szeregi rodzimej reakcji, która natychmiast wypowiedziała jej śmiertelną walkę.

Niedwuznacznie zapowiadano i wreszcie przystąpiono do masowych bratobójczych mordów, do uruchomienia serii prowokacji i dywersji.

Miedzy herzami sanacji, w ośrodkach kierownictwa polskiego wstępnego zapadła decyzja zamordowania Marceliego Nowotki, tego wybitnego bojownika przeciwko hitlerowskiej okupacji, wybitnego bojownika sprawy ludu polskiego.

Nie od tego dnia nasyłała reakcja polską, osławioną sanacyjną „dwójką” prowokatorów i dywersantów w szeregi rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nie od tego dnia usiłowała go rozkładać od wewnątrz przy pomocy prowokatorskich „wytyczek”, maskujących się jako rzekome rewolucjonistów.

Wielu komunistów wydało tacy tacy sanacyjnej defensywie — wydali na wiele lat więzienia w faszystowskich katorgach, na tortury w Berezie Kartuskiej, nieraz na śmierć. Nie zdołali oni jednak nigdy zatrącić duszy polskiego ruchu rewolucyjnego, spowodować ze słusznej leninowskiej, stalinowskiej drogi podstawowych kadr komunistów polskich.

Jednym z tych podłych nikczemników był Edward Molojec. Zdołał on wkręcić się w szeregi bohaterów bojowników Republiki Hiszpańskiej, a następnie, wykorzystując swój udział w walce o wolność Hiszpanii, przedostał się do PPR. Miał on kontakt z towarzyszem Nowotką. Dlatego jego oraz jego brata — nikczemnych zbirów, najmitów „dwójki” — wyznaczyli kierownicy reakcji polskiej do zamordowania towarzysza „Marłana”, za którym daremnie ugnali się szpicle gestapo i wywiadowcy londyńskiej delegatury.

28 listopada na ulicy Karolkowej kula prowokatora przecięła pasmo życia Marceliego Nowotki, sekretarza generalnego PPR, jednego z największych i najbardziej bohaterkich przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego i narodowo-wyzwoleńczego, na przestrzeni jego dzieł. Zginął Marceli Nowotko w pełni swych sił, pozostawiając dotkliwą wyrwę w szeregu partii i żalobą okrywając serca towarzyszy.

Zabójstwo Marceliego Nowotki było aktem dywersyjnym obliczonym na rozbiście jeszcze nie okrzepłej partii, na wniesienie w jej szeregi zamyłu, niepewności, chwiejności. Wrogom udało się jednak. Zabrakło Marceliego Nowotki, ale pozostała partia, pozostali ludzie wychowani w twardej szkole KPP, pozostali dziesiątki tysięcy ofiarnych bojowników — patriotów.

Cioś zadany towarzyszy Nowotce miał również na celu ułatwić penetrację do partii nowych „wytyczek” reakcyjnych. Kiedy w ręce gestapo wpadli z kole towarzysze — Paweł Finder i Małgorzata Fornalska, stanowisko sekretarza Komitetu Centralnego go znalazło się w ręku Władysława Gomulki, który zdemaskowany został później jako powolne narzędzie imperializmu. Gomulka przepojony niewiastą do Związku Radzieckiego, dążył do podporządkowania klasy robotniczej kierownictwu reakcyjnej burżuazji i szlachetności.

Pod protektorem Gomulki przedostali się do partii i Gwardii Ludowej „dwójkarze” i prowokatorzy w rodzaju Dubie la, Lechowicza i im podobnych, objali kierownictwo stanowisko w partii i Gwardii Ludowej Marian Spychalski, którego powołanie z faszystowskimi dywersantami i szpiegami ujawnił proces Tantara i współników. Ale prowokatorom i zdradcom nie udało się sprowadzić partii na manowce.

Kula Molojca, skierowana w towarzysza „Marłana”, wydanie Gestapo przez prowokatorów towarzyszy Findera i Fornalskiej, ugodyliło boleśnie w partię. Ale prowokatorzy nie mogli zmienić faktu, że podstawowy trzon partii trwał wiernie przy sztandarze walki o narodowe i społeczne wyzwolenie mas ludowych, walki o niepodległość Polski i o władzę ludu. Człowiekiem chorążyem tej walki, dokola którego skupiali się najlepsze kadry partii, był wielki syn narodu polskiego — towarzysz Bolesław Bierut.

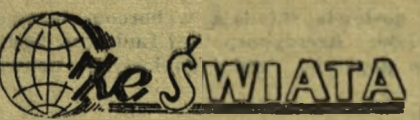
Rewolucyjny trzon partii, pod kierownictwem towarzysza Bolesława Bieruta, paraliżował podstępne próby Gomulki i gomulkowców doprowadzić partię na manowce. Rewolucyjny trzon partii i towarzyszem Bierutem na czele, wbrew Gomulce i gomulkowcom, zapewnił zachowanie przez partię słusznej linii politycznej.

Polska Partia Robotnicza pozostała wierna i wykonała w pełni testament Marceliego Nowotki — testamtu walki o władzę ludową, o zwycięstwo wielkiej idei marksizmu-leninizmu, testamentu przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ziścieli się marzenia pokoleń, przyobleki w ciele dążenia mas pracujących, które pod wodzą bohaterów partii klasy robotniczej — Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR przez lat kilkadziesiąt, nie szczędząc ofiar i krwi, walczyli o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Zginął Marceli Nowotko, lecz dzieło jego pozostało i zwyciężyła sprawa, dla której poświęcił całe swe życie.

Pod przewodnictwem towarzysza Bieruta partia zdruzgotała na Plenum sierpnio-wrześniowym gomulkowczyznę, tę polską odmianę tyfowskiej zdrady, zdemaskowała i ujawniła treść wszystkich jej antyleninowskich i antypartyjnych teoretyk, ujawniła jej



◆ LONIN. Przybyła tu delegacja ZMP, która od kilku tygodni bawi w ZSRN na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej. Goście polscy, podczas kilkudniowego pobytu w Moskwie, odwiedzili przemysłowe, kulturalne i zabytkowe historyczne miasta.

◆ MOSKWA. Wiele radzieckich zakładów przemysłowych wykonuje przedterminowo zamówienia dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Robotnicy wielkich zakładów hutniczych w Nowym Tagu wysłali do Warszawy przed terminem transporty materiałów budowlanych. O przedterminowym wykonaniu zamówień zameldowali również m. in. robotnicy zakładów elektrotechnicznych w Smarszandzie (Uzbecka SSR).

◆ BUDAPEST. Rząd węgierski polecił charge d'affaires Jugosławii w Budapeszcie Komunistę opuścić terytorium Węgier w ciągu 24 godz. Komiteta dopomagał osobom, pozostającym na służbie rządowej w ich zbrodniczej działalności na obszarze Węgier, a m. in. w porównaniu ludzi.

◆ LONDYN. W toku akcji represyjnej przeciwko ludności zamieszkującej w Kenii w pobliżu wodopadu Thompsona, policja i wojsko brytyjskie aresztowały 3.000 osób, w tym 750 mężczyzn; resztę stanowią kobiety i dzieci.

◆ BERLIN. Komisja spraw zagranicy parlamentu radzieckiego, pod naciskiem Adenauera postanowiła zalecić Bundestagowi ratyfikowanie „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”. Jednocześnie w wyniku zakulisowych machinacji Adenauera, konwent senatorów Bundestagu wstąpił z wnioskiem, aby parlament bński ustalił termin drugiego i trzeciego czytania układu na 3. i 4. stycznia.

◆ MOSKWA. Nad brzegiem Wołgi, w pobliżu Kamyńska rozpoczęto budowę nowego, wielkiego kombinatu włókienniczego. Pierwsze działy tego kombinatu rozpoczęły produkcję już w r. 1954, a całkowite uruchomienie zakładów nastąpi w r. 1956. Kombinatem — będzie największy na świecie. Mimo całkowitej automatyzacji produkcji pracować w nim będzie 1.000 inżynierów i techników. W pobliżu kombinatu powstanie wielkie, nowoczesne miasto socjalistyczne.

prawdziwy charakter — agentury światowego imperializmu.

W walce z gomulkowczyzną i z socjaldemokratyzmem prawicy PPS zrealizowaliśmy zjednoczenie polskiej klasy robotniczej w szeregach PZPR, na gruncie jedynie słusznej teorii i praktyki marksizmu-leninizmu.

Historycy i Kongres PZPR pod kierownictwem towarzysza Bieruta zespolili wokół partii milionowe masy narodu polskiego i poprowadził je drogą walki o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, w mieście i na wsi, wytyczył perspektywę budowy Polski Socjalistycznej.

Pod przewodnictwem towarzysza Bieruta na III Plenum KC PZPR partia dokonała decydującego kroku naprzód na drodze wykarczowania agentur wroga w swych szeregach — zdemaskowany został Spychalski, ujawniona została zbrodnia szajka prowokatorów, którą Gomulka i Spychalski przemycili do partii.

Wspaniałe zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu jest wyrazem zwartości najszerzych warstw narodu wokół naszej Partii, Partii Marceliego Nowotki i Pawła Findera, Karola Świerczewskiego i Bolesława Bieruta, wokół jej marksistowsko-leninowskiego programu budownictwa socjalizmu i walki o pokój, wokół wodza Partii i narodu towarzysza Bieruta, który stanął na czele Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rządu realizującego wspaniałego programu Frontu Narodowego.

Popelnilibyśmy jednak ciężki i niewybaczalny błąd, gdybyśmy zapomnieli bodaj na chwilę o tej podstawowej prawdzie, której uczy nas towarzysz Stalin, że klasy wyzyskujące nie kapitulują bynajmniej w odczyszczeniu nieuniknionej klęski, że im bardziej rozpaczliwie staje się ich położenie, tym bardziej zwierzęcych, nieludzkich, bandyckich metod chwytają się one w walce o swe panowanie i zyski, że im bliższy ich ostateczny kres — tym większa ich zaciętość i niewiast do nowego świata socjalizmu.

Proces szajki zdradców Slansky'ego i współników rozgrywający się w Pradze, proces, który każdego z nas napęła głębokim oburzeniem i gę-

boką nienawiścią do najmitów imperializmu, przypominał nam raa jeszcze, że nie ma takiej podłości i takiego lajdactwa, do których nie byłiby zdolni najmici imperializmi.

Marceliego Nowotkę zamordowali najmici polskiej reakcji wrogi, gdy „Marłan” n strudzenie organizował walkę narodu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, grożącemu wywiezieniem wszystkim Polakom. Czy ta lajdacka zbrodnia nie świadczy dobitnie, że reakcja polska nie różni się od innych reakcji, że jest ona równie nieczarna, równie gotowa do sprzeczania najbardziej szlachetnych interesów narodu, do wszelkiego przestępstwa?

Reakcja polska, wszelkiego rodzaju agentury imperializmu nie zaprzęgały i nie zaprzęgała walki przeciwko Polsce Ludowej.

Oto dlaczego ani na chwilę nie wola nam osłabić naszego wyznawcy w walce o wzmacnianie sił Polski, o wzmacnianie światowego obrotu pokoju.

Oto dlaczego nieustannie smucimono na zakusy wroga i nieubłagana walka przeciwko wszelkim jego agentom — jest zadaniem całego naszego narodu.

Wzmagać wysiłki na wszystkich frontach naszego budownictwa w przemyśle, w transporcie, rolnictwie, walcząc o oszczędność i zwiększenie wydajności pracy i wzrost produkcji, o rozwój socjalistycznej kultury — wzmacniając sojusz robotniczo-chłopski, utrwalając Front Narodowy, skupiając się jeszcze mocniej wokół PZPR, wokół towarzysza Bieruta, wzmacniając naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i całym obozem postępu i socjalizmu — wzmagać walkę o pokój — realizujemy te cele, o które walczył, za które zginął towarzysz Marceli Nowotko.

W bohaterkiej walce klasy robotniczej i narodu polskiego o pokój, o socjalizm — w budownictwie Nowej Socjalistycznej Polski żyć wcielnie będzie imię Marceliego Nowotki.

KRONIKA POLITYCZNA

27 bm. przybył do Warszawy sowietowski ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Tureli w Polsce i Abdullahi Alami, wityny na dworcu przez dyktora Protokółu Dyplomatycznego MZS B. Barłola i członków ambasady tureckiej z charge d'affaires a. i. p. Nihat Bili si czele.

SPRAWIEDLIWY WYROK

Gdy w ubiegłym roku światowa opinia publiczna dowiedziała się, że w Stanach Zjednoczonych parlament uchwalił wyasygnować 100-milionowy fundusz na dywersję i szpiegostwo w ZSRN oraz w krajach demokracji ludowej i gdy mnożyły się zaczęły protesty przeciw tej obrażającej uchwałę Kongresu USA — oficjalne kółła waszyngtońskie wyrażały, w sposób całkowicie jawny, i nawet w ONZ, swą aprobatę dla tej niesłychanej w prawie międzynarodowym ustawy.

W istocie rzeczy władcy USA „zalegalizowali” praktykę, którą kapitaliści amerykańscy i inni stosowali od chwili powstania pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, czyli od 35 lat. Już wtedy burżuazja amerykańska i światowa uznawała za swe czołowe zadanie przywrócenie rządów kapitalistycznych na terenie ZSRN, posługując się w tym celu najstarszannie zamaskowanymi agentami i szpiegami, zdradcami i dywersantami, którzy różnie się nazywali, ale temu samemu mocodawcy służyli. Prym wśród nich wiodli trockiści Partia bolszewików, dzięki rewolucyjnej czujności rozgromiła doszczętnie pięć kolumnę kapitalizmu.

Po drugiej wojnie światowej — a raczej jeszcze w czasie jej trwania — kapitaliści poczęli gorączkowo rozbudowywać swe agentury w krajach demokracji ludowej, posługując się często starymi emisariuszami burżuazji w łonie ruchu robotniczego.

PROCES Slansky'ego i współoskarżonych, zakończony 27 bm. w Pradze, jest najwspanialszym dowodem tej „aktywności” międzynarodowej burżuazji, a zwłaszcza jej centrali amerykańskiej, jest najnowszym przykładem metod, jakimi posługują się imperialiści w walce z krajami, które wyzwoliły się spod ich władzy.

Liczne dowody, zgromadzone podczas tego procesu, zeznania samych oskarżonych i świadków, dokumenty, listy, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że celem bandy zdradców narodu czechoskiego i słowackiego — bandy zdemaskowanej dzięki czujności Komunistycznej Partii Czechosłowacji — było przywrócenie ustroju kapitalistycznego w tym kraju, było narzucenie Czechosłowacji jarmuż imperialistycznego.

Przewód sądowy wykazał, że grupa agentów, skupiona wokół osoby Slansky'ego, wzięła się do Partii i do najmniejszych organów państwowych. A zadanie tych wszystkich rekrutacji, rekrutujących się spośród starych i nowych agentów burżuazji w ruchu robotniczym, spośród nacjonalistów, trockistów i syjonistów, titoistów i różnych szumowin, kolaborantów i szpiegów wyliniałych w niejednym wywiadzie imperialistycznym — było jedno: szkodzić Republice Ludowej Czechosłowacji, pracować

na rzecz kapitalistycznych mocodawców.

Mocodawcy ci przekonali się już dawno, że nie mają żadnych szans powodzenia w krajach demokracji ludowej, gdy korzystają z usług szpiegowskich polityków burżuazyjnych. Toteż nie od dziś „stają się ich stawka na „titoizm” — stawka na agentów kapitalizmu, którzy przynależą do partii komunistycznych i robotniczych i którzy nadal wierzą w ich swym imperialistycznym panom. Dotychczasowe doświadczenia z Rakiem na Węgrzech, Kostowem w Bułgarii, gomulkowczyzną w Polsce, a obecnie — Slanskim w Czechosłowacji wykazały, że i ta stawka burżuazji jest i będzie blita.

SZCZEGÓLNYM momentem, uświadomionym w czasie procesu w Pradze, jest wykorzystywanie przez imperialistów amerykańskich agentury syjonistycznej. Podobnie jak syjonistyczny rząd państwa Izrael okazał się posłusznym satelitą Stanów Zjednoczonych, kupionym za ochlap dolara, zawierającym układy z neobolszewikami z Lonn — tak i pomocni agenci syjonistyczni — jak to wykazał proces Slansky'ego — okazali się wiernymi wykonawcami rozkazów amerykańskich wskrzeszeli blichterystu. A gdy ci amerykańscy protektorzy hitlerowskich zbrodniarzy, winnych śmierci milionów Żydów, lekarzy dla zmylenia śladów wreszcie z rzekomo „antysemityzmem” w związku ze zdemaskowaniem ich syjonistycznych agentów — należy stwierdzić, że walka z tą agenturą syjonistyczną jest jednocześnie walką z antysemityzmem.

SUROWY wyrok w procesie Slansky'ego jest głęboko sprawiedliwym. Wyrok ten świadczy, że obóz imperialistyczny — bez względu na to, jak niecnymi metodami i jak skrytelnie zamaskowanymi agenturami chęłabły się posługiwać, nie jest w mocy zawrzeć krajów demokracji ludowej z ras obranej drogi, drogi do socjalizmu. Wyrok ten, który zgodny jest z wolą i najżywciejszym interesem narodu Czechosłowacji, jest dotkliwym ciosem dla imperialistów. Oznacza on udaremnienie spisku, i którym panowie z Wall Street wzięli ogromne nadzaje.

Lud Czechosłowacji wymierzył sprawiedliwemu „agentom” tych, którzy zbroją neo-hitlerowski Wehrmacht i roznoszą w Niemczech zbrodnicze odwetowe kampanie antyczeską i polską, gładząc w granice Czechosłowacji i Polski, w dorobek i w osłabienie naszych narodów, w nasze budownictwo socjalistyczne oraz w pokój światowy. Dlatego też opinia polska, która uważnie śledziła proces towarzyszy w Pradze, widzi w sprawiedliwym wyroku na Slansky'ego i jego współników triumf bratniego narodu, a także wspólnej sprawy socjalizmu i pokoju.

W. B.

Wbrew podstawowym zasadom Karty NZ

Rezolucja hinduska w sprawie Korei rozpatrywana w pierwszej kolejności

NOWY JORK (PAP). — 26 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ debatowała nad propozycją irańską, aby hinduski projekt rezolucji w sprawie rozwiązania problemu koreańskiego był rozpatrywany w pierwszej kolejności.

Szef delegacji radzieckiej, min. Wy-
zyski, oświadczył, że próba dania

pierwszeństwa projektowi rezolucji hinduskiej jest brutalnym naruszeniem zasad demokratycznych, leżących u podstaw Karty NZ.

Większość głosów bloku amerykańsko-angielskiego propozycja irańska została przyjęta przez Komisję Polityczną. Delegacja ZSRN, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji głosowały przeciwko tej propozycji.

Rozmowy bez złośliwości

O sprawie bardzo realnej

— Dzień dobry, redaktorze! Widzę, że ma pan zdziwioną minę. Nie spodziewałem się, że pan już więcej w redakcji, co? Myślałem pan wtedy, przed wyborami, że skoro mnie pan przekonał i skoro zgodziłem się co do spraw zasadniczych — to po co niby dalej z mną rozmawiać? Tak pan myślał — prawda, redaktorze?

— Częściowo ma pan rację. Ale tylko częściowo. Tyle, widzi pan, spraw się zwalilo, że naprawdę nie byłoby kiedy.

— Niech się pan tylko nie wykręca brakiem czasu. To zbyt łatwe, wygodne i... częste. Prawdziwa przyczyna tkwi gdzieś indziej. Wam, dziennikarzom, wydaje się, że człowiek, którego się rasę rozpoznało, ma się, panie tego, w kleszeni na wieki wieków. A tak bynajmniej nie jest. Zycie nasuwa wciąż nowe pytania, niejasności, nieporozumienia, wątpliwości.

— Krótko mówiąc, drogi panie, proszę powiedzieć od razu: co panu dolega?

— Wiele. Bardzo wiele rzeczy i spraw.

— Obawiam się, że od razu byłoby raczej trudno tak o wszystkim.

— Władnie. I dlatego, niech tam, ograniczę się dziś tylko do jednej sprawy. Niech mi pan powie, redaktorze, tylko bez salewiania, bez frazów, poważnie i rzeczowo, po co znów ten Kongres Pokoju u nas, no i ten jeszcze ważniejszy, w Wiedniu, ogólnodniowy Kongres Narodów w obronie pokoju? Pytam — po co? Co to ma być? Oczywiście, ani pan, ani ja, — podobnie jak miliony Polaków i jak setki milionów prostych ludzi w świecie — wojny nie chcemy. Ale, jak ma być wojna, to będzie. Tu żaden Kongres i to całe — niech się pan nie gniewa — gadanie niczego nie powstrzyma i niczego nie zmieni. Związka uważa pan, niepokoi mnie ten Eisenhower, bo...

— Przeczam, że przerwę. Zanim pan zacznie snuć dalsze rozważania polityczne — strategiczne, zacytuj pan słowa pewnego generała amerykańskiego, wybitnego i wojowniczo generała amerykańskiego, bo odpowie on na pana wątpliwości, czy światowy ruch w obronie pokoju jest skuteczny. Niech pan posłucha, co ów znakomity generał amerykański oświadczył w komisji senatu USA do spraw zagranicznych i sił zbrojnych. Głównie o konkretnym pytaniu jednego z senatorów, dotyczące użycia bomby atomowej, ów wojowniczy i wysoko postawiony generał amerykański — niech pan słucha uważnie — powiedział dosłownie:

— „Jeśli będę uważał, że rezultaty materialnych, które mam samemu spowodować, okażą się mniejsze niż korzyści, jakie osiągnę, powstrzymam się od użycia bomby atomowej i niech pan zauważy, że ten amerykański, wojowniczy generał wymienia na pierwszym miejscu „reakcję moralną”, wrogą użyciu ludobójczej bomby. Przecież to jest niezwykle wymowne! Czy zauważył pan?

— Zauważyłem. A jak się panu zdaje: kto wytworzył i kto nadal wytwarza i wytwarzać będzie tę wrogą zastosowaniu bomby atomowej „reakcję moralną”, której skutków tak się obawiają amerykańscy generałowie?

— Oczywiście, światowy ruch w obronie pokoju. Przecież sam podpisywałem apel sztokholmski, potępiający bombę atomową. No, muszę przyznać, że ustrzeżił mnie pan tą wypowiedzią amerykańskiego generała. Może rzeczywiście te kongresy obrońców pokoju i cały ten ruch, to nie tylko gadanie, lecz skuteczna akcja w

obronie życia milionów? Ale który to generał amerykański tak mimo woli, wbrew woli uznał skuteczność ruchu w obronie pokoju?

— Eisenhower.

— Co, Eisenhower? Niemowlę. — A jednak Eisenhower. Dokładnie w marcu ubiegłego roku, kiedy w senacie odpowiadał na pytanie senatora Fulbrighta, dotyczące możliwości użycia bomby atomowej. Eisenhower musiał to powiedzieć. Rozumie pan, musiał. Nie ze względów propagandowych, jak to np. zrobił niedawno w czasie kampanii wyborczej, kiedy obiecał naiwnym amerykańskim wyborcom, że pojedzie na Koreę, żeby doprowadzić do „szybkiego i honorowego pokoju”.

Oświadczenie, które cytowałem, Eisenhower złożył jako fachowiec, po trzyletniej analizie, ostrzegając panów senatorów, że użycie bomby atomowej, mimo nęcejących ludobójczych zniszczeń materialnych, może się okazać niemożliwe ze względu na...

— „...poważną reakcję, moralną lub inną”. Te słowa mocno mi utkwiły w pamięci. Ma pan rację, redaktorze. Trzeba też reakcję moralną, której się tak boją Eisenhowerowie, organizować i mobilizować, póki czas.

— Bardzo słusznie pan to ujął. O to właśnie chodzi: o organizowanie, o mobilizowanie, o bezustanne potęgowanie wrogości organizatorów wojny i ludobójstwa „reakcji moralnej”, czyli — świadomości narodów. Świadomości wszystkich uczciwych ludzi również w krajach kapitalistycznych, jakichkolwiek by były poglądy i wierzenia. Taki jest właśnie cel Kongresu Narodów w Wiedniu. I teraz chyba pan już nie ma wątpliwości, że tego rodzaju jak najszerzej pojęty światowy ruch w obronie pokoju jest skuteczny i może powstrzymać...

— Chwilęczkę. Znowu pan się dał unieść wędrownej niecierpliwości. Ja wcale jeszcze nie jestem przekonany do końca. Przecież nasza prasa często pisze — i moim zdaniem, słusznie — że kapitaliści, nie mogą uniknąć kryzysu, tkwiącego w samym ustroju kapitalistycznym, prą wyraźnie i nieuchronnie do wojny. No, założmy nawet, że światowy ruch w obronie pokoju będzie się rozszerzał. Ale, wobec mechanizmu ustroju kapitalistycznego — jakąż ten światowy ruch obrońców pokoju ma realną szansę, aby do wojny nie dopuścić?

— Ma.

— Ale jaką?

— A tę, że nie jest on zawieszony w bezsilnej próżni pobożnych życzeń, lecz ma realne oparcie w pokojowej sile i w pokojowej polityce Kraju Zwycięskiego. Socializmu, Związku Radzieckiego, i w pokojowej sile i pokojowej polityce krajów demokracji ludowej. A więc — realne oparcie w realnej polityce państw, których w s e c h s t r o n n a, powtarzam, wszechstronna potęga bezustannie rośnie. Nawiasem mówiąc — tu pan ma wytlumaczenie drugiego strachu Eisenhowerów: „reakcja moralna lub — inna”. Otóż, wracając do tematu, światowy ruch w obronie pokoju ma, jak już się rzekło, realną szansę, dlatego że opiera się na realnej potęgę państw wolnych od władzy kapitalizmu, rozciągających się od Szanghaju po Berlin, od Pacyfiku i Morza Żółtego po Bałtyk i Łabę. I na tę właśnie realną szansę nie dopuszczania do wojny, na tę realną perspektywę utrzymania pokoju wskazał dobitnie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Malenkov.

— Ale przecież mechanizm ustroju kapitalistycznego i pogłębiający się kryzys kapitalizmu czyni wojnę czymś nieuchronnym.

— Nie, drogi panie. Nieuchronne jest tylko bankructwo kapitalizmu, rozsądnego wewnętrzny i nieuleczalny sprzeciw. Tak jak nieuchronna była zagłada feudalizmu. Ale wojna nie jest bynajmniej nie-

chronna. W ogóle nie należy zjawisk społecznych i politycznych ujmować mechanicznie, i jeśli pan sądzi, że na tym polega marksizm, grubo się pan myli. Mówiąc po prostu, świadomość człowieka i świadomość narodów, którą mobilizuje Światowy Ruch Obrońców Pokoju, stała się czynnikami konkretnymi: siłą, która może unieruchomić imperialistyczne czołgi, samoloty i bomby atomowe. Tragedia kapitalizmu polega dziś na tym, że stoją oni równocześnie wobec strasznego ryzyka rozpętania wojny, ze względu na w s e c h s t r o n n a i stale rosnącą potęgę obozu pokoju i socjalizmu — i równocześnie stoją kapitaliści wobec niemożności przekonania swych społeczeństw, zwłaszcza w Europie, o rzekomej „groźbie zbrojnej” ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej. I to jest dramat. Bo kiedy np. Związek Radziecki proponuje zawarcie paktu pokoju między 5 mocarstwami, zakaz broni atomowej, zakaz broni bakteriologicznej, zakaz propagandy wojennej; i ograniczenie sił zbrojnych wielkich mocarstw, i natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Korei, i przywrócenie oraz rozszerzenie stosunków handlowych między wszystkimi krajami, słowem, kiedy Związek Radziecki proponuje realne środki, by usunąć napięcie międzynarodowe i utrwalić pokój — panowie ci odmawiają, odmawiają, odmawiają.

— Redaktorze, ale niech mi pan wyjaśni, jak oni mogą to robić, w oczach swoich społeczeństw? Przecież sprawa jest tak oczywista!

— Proszę pana, nie należy mimo wszystko nie doceniać siły kłamstwa, którą udało się panom kapitalistom omoć całość ich społeczeństw. Tę siłę rozzerwać i sprawić, aby narodził się w swe ręce sprawę zachowania pokoju i bronił jej do końca — to właśnie zadanie Kongresu Narodów w Wiedniu. To stałe zadanie światowego ruchu obrońców pokoju. To cel godny najwyższych wysiłków. I choćby w USA sadzono obrońców pokoju na krześle elektrycznym, jak to dziś grozi małżonkom Rosenbergom; choćby

Migawki z sali obrad

Od dziś pracujemy inaczej

DWA DNI OBRAD aktywów sportowych, który zastanawiał się nad znalezieniem drogi wyprowadzenia sportu polskiego z impasu, przyniósł wiele ciekawych wypowiedzi. Wszyscy nastawiali się jak do poprzednich do najbliższych zlikwidowania braków, do dokonania w sporcie polskim w roku 1953 poważnego przełomu.

„DOSTANIE CZŁOWIEK ROZGRZESZENIE i na nowo zaczyna grę. Tak nie wolno.” — powiedział młody przewodniczący WKKF z Olsztyna.

Odpowiedzi na ten apel były słowa przewodniczącego GKKF, pos. Reckha: — „Mówię, to ma być inaczej, że śmieję. Jeśli tak podejmiemy do sprawy, to z pewnością dołączymy się do tego, że zawodnicy nasi będą rekordy, zwyciężać na arenie międzynarodowej i przysięgać igrzyska olimpijskie nie wypadną dla nas tak jak ostatnie.

BRĄKÓW W PRACY poprzedniego GKKF było wiele. Jedną z nich, „nadwyżkę” był skład dyplomów wypełnionych dla zastępujących działaczy sportowych, czekających daremnie od 2 lat na uznanie ich zasług.

CZY KOBIETY GRAJĄ W PIŁKĘ NOŻNĄ — może zapytał każdy, kto zapoznał się z pracą koła sportowego przy zakładach im. Małgorzaty Fornalskiej z Łodzi. Pracuje tam kilka tysięcy kobiet, w kole jest 65 procent. Zatem, a jedyną czynną sekcją jest piłkarska.

BARDZO NIEWESOLE rzeczy opowiadał przedstawiciel Ministerstwa

„socjalistyczny”, przepraszam za wyrażenie, przywódcy brytyjskiej Partii Pracy zakazywali jej członkom uczestniczenia w Kongresie wiedeńskim nawet w roli obserwatorów — walka o ten szlachetny cel obejmuje z nową siłą świat cały.

— Redaktorze, chyba pan nie wątpi, że ja... No, cóż ja... Ale ileż bym dał, żeby pomóc! Żeby choć o kilometr mógł zagrozić drogę katom Korei i protektorom Guderiana i Kruppa. Ale jak?

— Swoją uczciwą pracą. I coraz lepszym zrozumieniem, o co się toczy walka. I bezustannym, cierpliwym wyjaśnianiem tego, co pan zrozumiał, ludziom, którzy jeszcze nie rozumieją. — Wydaje mi się, że ma pan rację. SŁAW.

ZYCIE SPORTOWE

Siatkówka bez tajemnic

Mistrzowie świata grają w Warszawie

Doskonała drużyna siatkarzy radzieckich, dwukrotnych mistrzów świata, która przybyła we środę do Warszawy, rozegra w Polsce kilka spotkań. W tych paru meczach po dziwiać będziemy mogli najwyższą sztukę gry w siatkówkę, do którego zawodnicy radzieccy doszli po bardzo długiej pracy.

Najlepszym przykładem, jak wielką pracę trzeba włożyć, by zostać mistrzem gry w siatkówkę, jest kapitan zespołu przybyłego do Polski — Siergiej Nefiedow. Jego kariera sportowa, w której z graczami drużyny siatkarzów, ale pamiętając o tym, że praca na boisku nie może przeszkodzić w nauce, walczył Nefiedow, wcale nie najlepszym zresztą, został reprezentantem ZSRR, to przykład nie tylko pracowitości ale stałego szukania nowych dróg w podnoszeniu swych sportowych umiejętności.

W „Sowieckim Sportie” znalazł się artykuł o Siergieju Nefiedowie, wzo-

ROD albański obchodził 29 b. rocznicę swego wyzwolenia.

Niepodległość Albanii — po wyzwoleniu tego kraju ze stuletniego jarzma otomankiego — proklamowano wprowadzić już w 1912 r., lecz nie była to niepodległość rzeczywista. Wszystkie regiminy i rządy, które istniały w Albanii od tamtych czasów aż po II wojnę światową — a zwłaszcza regim satrapy i feudała Achmeda Zogu — tradycyjnie zaprzęgały kraj imperialistom zachodnim. Dopiero po II wojnie, po historycznym rozgromieniu hitlerizmu przez Armię Radziecką, naród albański stał się naprawdę wolny i niepodległy — pochwylił ster swych losów we własne ręce.

Albańska Partia Pracy kierując od 1941 r. ruchem oporu przeciw okupantom wojennym, potrafiła zmobilizować i rzucić do walki pod wodzą Envera Hodży aż 70 tysięcy party-

zantów. Ta właśnie partyzancka armia albańska, w oparciu o zwycięskie uderzenie Armii Radzieckiej na półwysep Bałkański, wyzwoliła 17 listopada 1944 r. stolicę kraju, Tyrane, i w ciągu kilkunastu dni oczyściła całą Albanię z oddziałów hitlerowskich. Cały naród już 29 listopada mógł święcić dzień wolności.

W OKRESIE ostatniego ośmiolecia, naród albański pod kierownictwem swej Partii z Enverem Hodżą na czele, dzięki przyrzeczeniu i twórczej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, zdołał nie tylko wyrównać straty wojenne, ale — dzięki zmianie ustroju — wprowadzić swą ojczyznę na drogę gospodarczego i kulturalnego rozkwitu.

Albania była dawniej zacofanym, feudalnym krajem rolniczym, nie miała prawie własnego przemysłu przetwórczego, górnictwo albańskie znajdowało się całkowicie w rękach kapitalistów zagranicznych. Po wojnie ziemię obszarową przydzielono chłopom, którzy zorganizowali gospodarkę spółdzielczą, założono gospodarstwa państwowe, zmeliorowano 20 tysięcy hektarów i nawodniono 10 tysięcy ha ziemi, powiększając w ten sposób jej powierzchnię uprawną. Obecnie istnieją w Albanii liczne ośrodki maszynowo-traktorowe, które przyczyniają się do szybkiej mechanizacji rolnictwa. Na skutek unarodowienia i rozbudowy starych zakładów przemysłowych i kopalń, dzięki zbudowaniu nowych, licznych kombinatów oraz założeniu dróg samochodowych i wprowadzeniu kolejnictwa (które przed wojną nie było wcale), wreszcie dzięki objęciu całego przemysłu gospodarką państwową — albańska produkcja przemysłowa w porównaniu z przedwojenną (1938 r.) wzrosła już pięciokrotnie, a pod koniec pierwszej pięciolatki (w 1953 r.) wzrosła dwunastokrotnie.

Niemniej imponujące są osiągnięcia Albanii w dziedzinie kultury, oświaty i ochrony zdrowia narodu. Rządy feudalne i profaszystowskie utrzymywały naród w ciemności (80 proc. analfabety) i zupełnie nie dbały o jego zdrowie (np. absyntybrak wody filtrowanej w miastach). Obecnie w nowej Albanii nie ma wsi, która by nie miała własnej szkoły i nauczyciela, nie ma miejscowości, gdzieby nie było polikliniki, czy choćby ośrodka zdrowia, przy czym ludność korzysta z badania lekarskiego bezpłatnie. W roku ubiegłym otwarto w Albanii cztery wyższe uczelnie — instytut rolny, pedagogiczny, medyczny i politechniczny. Już drugi rok w uczelniach tych studiuje synowie robotników i chłopów, którzy wkrótce znakomicie powiększą kadry albańskiej inteligencji.

Z WYCIĘSKIE osiągnięcia Albanii na drodze reform społecznych i gospodarczych, realizowane w szczególnie trudnych warunkach, świadczą o wieloletniej energii, zdolności i bohaterstwie milionowej ludności albańskiej. Należy pamiętać, że sąsiadami Albanii, stanowiącej dla imperialistów kasek nader łakomy, są takie kraje, jak uciążliwa przez Amerykanów monarchia faszystowska Grecja, czy tytułowa Jugosławia. Albania — spośród wszystkich krajów obozu pokojowego, kraj najbardziej w rejon wojny wysunięty — jest obiektem bezustannych prowokacji granicznych, intryg i pogrożeń.

W trudzie i znoju, w codziennej pracy, umacniającej dzieło pokoju, w walce z zakusami imperialistów i ich tytułowej agentury, naród albański osiąga swe sukcesy, które wiedzą go do coraz lepszej przyszłości. Naród albański z albańską Partią Pracy i jej wodzem Enverem Hodżą na czele, dzielny w pracy i walce, nie jest osamotniony na swej drodze. Droga to bowiem całej ludzkości postępowej — wszystkich ludzi miłujących pokój. W tej drodze towarzyszą narodowi albańskiemu najlepsze życzenia narodu polskiego, wykluwającego również codzienną pracą socjalistyczną jutro.

A.P.

Po opanowaniu gry defensywnej do perfekcji, Nefiedow z takim samym poświęceniem zaczął uczyć się ofensywnej. I opanował ją tak samo. Został wtedy reprezentantem Moskwy, Zrzeszenia (Lokomotiv), dostał się do reprezentacji ZSRR, która składa się z takich samych mistrzów jak on. Szczególnie, Rewa i inni, których zabieramy w Polsce, są takimi samymi mistrzami gry w siatkówkę, jak Nefiedow. Wspaniale oronia, doskonale ścinają. Są mistrzami taktyki. Siatkówka nie ma dla nich tajemnic, o czym będziemy mogli się przekonać już w najbliższą niedzielę.

S. S.

Program pobytu radzieckich siatkarzy został już ustalony. Goście wezmą udział w turniejach w Warszawie i Wrocławiu oraz dadzą pokaz gry w Gdańsku i Opolu. W turniejach wystąpią jako Młodzieżowa Reprezentacja ZSRR. Przeciwnikami ich w stolicy będą zespoły AZS, AWF, Gwardii i CWKS.

We Wrocławiu odbędą się turnieje z udziałem reprezentacji pionów sportowych AZS, CWKS i Gwardii. Poza tym w Warszawie i Wrocławiu odbędą się pokazy treninż i wykłady trenera radzieckiego.

Czwórnoc w Warszawie będzie rozgrywane w dniach 28.XI—1.XII codziennie według systemu „każdy z każdym”.

(St. Miel.)

czek już nie będę. Mówiąc o moim synu, będę oskarżał i siebie samego. Nie potrafiłem nim odpowiednio pokierować.

Znowu umilkł. Patrzył w ziemię. Zachowywał się jak człowiek zbudowany z głębokiego snu, który jeszcze niezupełnie sobie zdaje sprawę z tego, co robi i co się wokół niego dzieje.

— Mój syn służył w Gestapo! — krzyknął i zachłynał się tymi słowami, jakby ich dźwięk go przestraszył — Jest winien śmierci swego brata, mojego drugiego syna Rudolfa. Jest winien śmierci kilku członków naszej wojennej konspiracji, jest winien skazania na śmierć obecnej tu Ewy Schneider, która przypadkiem uratowała przed gilotyną.

Obejrzał się, który siedzących był w niego utkwił.

— Nie mogłem już dłużej milczeć, wiem, że ojciec musi bronić swego syna...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale na ławie oskarżonych zrobiło się zamieszanie. Policjanci trzymali Egona pod rękę. Twarz jego była biała, mamrotał, żeby go wyprowadzono. Miał torsję.

Po krótkiej przerwie wszczęto znowu rozprawę, ale publiczności już teraz nie dopuszczano. Zatrzymano tylko Ewę Schneider dla ewentualnych zeznań. Egon w czasie przerwy zawiadomił sędziów przez swego adwokata, że chce złożyć nowe zeznania. Stojąc teraz z głową opuszczoną, na trzęsących się nogach — wydawał całą organizację, Maiera, Zellinger i innych. Odkrywał karty. Strach przed śmiercią był silniejszy niż wszystko.

Stary Busch szedł sądowym korytarzem ku wyjściu. Miał przyjaciół i znajomych. Nikt go nie zatrzymywał, nikt się do niego nie odezwał. Miał Welkera, zwołał kroku, lecz Welkera też zabrakło słów w tej trudnej chwili.

Busch chwycił się ku wyjściu. Stała tu grupa ludzi. Poznał Franza Thumingera. Zatrzymał się. Obatpiły go młode, opalone twarze.

— Pomóż mi zejść ze schodów Franz.

Thuminger i Heinz Seidler wzięli go pod rękę. Schodził powoli, krok za krokiem.

Na ulicy oblał ich ostry słoneczny blask.

Powiedział:

— Dziękuję.

Lecz oni nie odchodzili.

— Kto wy jesteście? — spytał.

— Sami swoi — odparł Franz.

KONIEC.

ALEKSANDER JACKIEWICZ

(90)

WIEDEŃSKA WIOSNA

W Później badano innych. Jego chłopcy nie znając nikogo z członków organizacji, prócz tych, którzy zaszli na ławie oskarżonych, byli pewni, że organizacja to oni. Mówili więc, zwłaszcza ci trzej, którzy spali dalej trójkę — o swoich winach, winy te jednak naprawdę nie były zbyt duże: kilka napałów na transporty żywności, wprowadzenie z bronią w ręku, ale bez przelewów krwi, kilka wspaniałych magazynów z prowiantami, no i wykradzenie archiwum. Oficerowie strazy więziennej wiedzieli więcej od nich, ale to byli próbowani esesmani i umieli milczeć. Twierdzili, że nie znali nikogo, prócz Egona i Fritscha, na ich nagłemu zgodził się wypuścić więźniów do pracy w mieście. Na pytanie prokuratora czy wiadomo o innych archiwach, które więźniowie odgruzywali, starszy oficer odparł, że nie, potwierdzili to inni i Egon.

— Dawny przypadek — rzekł prokurator — bo właśnie tak się zdarzyło, że większość więźniów odgruzywała archiwum w różnych częściach miasta.

Sprawa ucieczki byłego wiceburmistrza Wiednia wypłynęła na krótko Zarządca organizacji, że ją uplanowała. Egon odparł na to, że owszem chciał wykraść kilku wybitniejszych hitlerowców, ale jeszcze nie wiedział.

— Przecież to jasne, panie prokuratorze, że nie mogliśmy ułatwić ucieczki burmistrzowi, przed usunięciem archiwum z gruzów. Byłoby to głupie zwrać przedwcześnie uwagę na siebie. Burmistrz uciekł na swoją rękę.

Badania świadków oskarżenia także nie pogorszyły sprawy. Zeznawali chłopcy Franza, policjanci z posterunku w Klesterneburg z komendantem Helmem na czele.

Franz Thuminger zeznając o schwytaniu Egona, wciąż spoglądał na drzwi pokoju dla świadków, gdzie pozostał Busch.

Egon odzykiwał nadzieję, obawa przed ekazaniem go na karę śmierci zmniejszała się do minimum. Adwokat szepnął mu w czasie przerwy.

— Pański ojciec powinien zeznać na pańską korzyść.

Chociaż to był tylko domysł adwokata, podniósł jednak Egona na duchu. Siedząc w pokoiku przeznaczonym dla oskarżonych, czuł, że całkowicie odzyskuje panowanie nad sobą. Układał już w myślach przemówienie, jakie wygłosi pod koniec rozprawy. Niech Mauer, Zellinger i cała ta zgraja, która mu jeszcze niedawno groziła, niech cała ta zgraja wie, jak wyglądała praca Egona Buscha: ani jednej niepotrzebnej ofiary, ani jednej poważnej kompromitacji, tak się robi konspirację. Dziesięciu oskarżonych, a całość organizacji nieknięta.

Po przerwie wezwano Hansa Buscha z pokoju przeznaczanego dla świadków.

Salę ogarnęła absolutna cisza. Stary pisarz szedł między ławkami, poskrzyptywały jego buty, na twarzy malował się wyraz osłupienia. Idąc nie spuszczał oczu z sędzów, ręce trzymał przed sobą. W blasku słońca, które padało przez dach, zakurzone okna, skóra na twarzy i rękach pisarza była żółta i pomarszczona, włosy miał w nieładzie, kołomyki opadały mu na uszy, marynarka była zapięta krzywo i zdawało się, że Busch ma lewą ramię wyższe od prawego.

Sędzia Klehoven pożałował, że w ogóle go wezwano na świadka, przecież z góry było wiadomo, że nie nowego ewymi zeznaniami nie wniesie. Ze złością popatrzył na obrońcę Egona, który był przyczyną tej całej komedii. Później porozumiał się wzrokiem z prokuratorem. Już przedtem umówili się, że będą starca badać jak najkrócej i możliwie jak najbardziej ogólnie.

Dwa razy sędzia pytał go o imię i nazwisko, o wiek, i wyznanie, nim te formalne dane z niego w. Jedy. Na pytanie o stopień pokrewieństwa w stosunku do oskarżonego, Busch bez zająknięcia odpowiedział:

— Jestem jego ojcem.

— Co świadek ma do powiedzenia w związku z osobą oskarżonego? — spytał Klehoven.

Dopiero teraz Busch powoli odwrócił głowę i po raz pierwszy od rozpoczęcia rozprawy spojrzał na ławę, gdzie siedzieli pod sąd. Wyraz oczu ojca przeraził Egona.

— Co mam do powiedzenia?... — powtórzył Busch przenosząc wzrok znowu na stół sędziowski. — To przecież mój syn, nie chcę jego śmierci.

Podniósł ręce nad balustradę i po chwili znowu je opuścił, aż dlonie plesnęły o drzewo.

Milczenie przedłużało się.

— Co jeszcze? — rzucił Klehoven.

— Chce abym żył, ale żeby więcej nikomu nie szkodził.

Wśród publiczności rozległ się szmer uznania. Znajomi i przyjaciele Buscha spojrzeli porozumiewawczo na siebie, to był prawdziwy Busch — wybaczał.

— Jeżeli za chwilę będę go oskarżał, to proszę pamiętać, Wysoki Sądzie, że proszę o łagodny wymiar kary, nie chce, aby ginął. Ale mł-

Radziec

Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego w technikum mechanicznym nr 1 im. Kilińskiego w Radomiu, w związku z Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zorganizowało wieczornicę, z której dochód w sumie 200 zł. przekazano na budowę Pomnika Wdzięczności w Radomiu. Koło zorganizowało również odczyty. Dotychczas wygłoszono dwa referaty. Pierwszy wygłosił inż. Mackiewicz na temat „Szybkościowe skrawanie metali”, drugi inż. Sławiński — „Sukces radzieckich stalowców w szybkościowych wytopach metali”.

Odczyty tego rodzaju cieszą się wielkim powodzeniem wśród młodzieży.

Narada

Powiatowego Klubu Korespondentów

30 listopada Powiatowy Klub Korespondentów w Sandomierzu organizuje naradę. Będzie ona poświęcona omówieniu zagadnień aktualnych: przegłoszaniu do Kongresu Narodów w Wiedniu.

Początek narady o godzinie 10, w świetlicy Komitetu Pow. PZPR. (J. Ch. koresp.)

Dzień Radomia

W MIESIĄCU Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 37 świetlic radomskich przystąpiło do konkursu na najlepszą świetlicę i bibliotekę w Polsce. 27 bm., z ramienia Okręgowej Rady Związków Zawodowych wyruszyło w teren 5 dwójek kontrolnych (składających się z miejscowego aktywu K.O.), aby ocenić realizację planów konkursowych na najlepszą świetlicę i bibliotekę.

SPRAWOZDANIA: dwójek z pracy konkursowej świetlic i bibliotek badać będzie specjalna komisja. W OSTATNICH dniach powstały trzy nowe kursy języka rosyjskiego. Dwa z nich z 45 uczestnikami — powstały przy szpitalach miejskich, a trzeci, liczący 18 osób, w PDK. Na kurs w PDK uczęszczają pra-

Winiarnia - probiarnia

w Dwikozach

W Dwikozach koło Sandomierza uruchomiono punkt probierczy win. Ta winiarnia owocowo-warzawna zaopatrywać będzie ludność w różnego rodzaju wina owocowe i inne przysmaki — przetwory miejscowej wytwórni. (osa koresp.)

Dziewczęta też chcą latać

Z obwarunkiem w roku spacerować po korytarzu w lic. Koronniczej syntetyczna blondynka o krótko obciętych włosach. To ELA JAWORSKA — uczennica, jedna z „konopniczanek”. Koleżanki mówią o niej, że to urodzony chłopak. Ona zaprzecza i twierdzi, że to tylko „nadmierna” kobiecość, bo kobiety o takich samych cechach, także marzą o lotnictwie.

Lotnictwo interesowało mnie od najmłodszych lat — mówi Ela. — Początkowo tylko z obrazków, które kupowała mi mamusia, później jako zabawki. Książki Meissnera zdecydowały: będę lotniczką.

W 1951 r. postanowiłam marzenia zamienić w czyn. Podanie wraz z życiorysem wysłałam do zarządu Okręgowej Ligi Lotniczej w Kielcach. I wówczas spotkało mnie pierwsze niepowodzenie, bowiem dokumenty wróciły z dopiskiem „za młoda”. W oczach miałam łzy, szybko je jednak otar-

Wzholaceni o wiedzę sportową wrócili z kursu

Czterech piłkarzy „Stali” Ostrowiec, Walczak, Szewczyk, Rachlewicz i Pietrzyk wysłani zostali do Suchedniowa na kurs dla pomocników instruktorów piłkarskich. Na 28 uczestników 5 zdało egzamin z wynikiem bardzo dobrym, w tym 3 sędziów piłkarskich oraz 2 piłkarzy „Stali” Ostrowiec: Szewczyk i Pietrzyk, natomiast Walczak z wynikiem dobrym, a Rachlewicz z dostatecznym.

Na kurs pomocników instruktorów boks, wysłani zostali ze „Stali” Ostrowiec — Kubicki, Wierzbowski i Siporski, a na kurs dla pomocników instruktorów w tenisie stołowym: Sadrak i Lasak.

Mając wyszkolonych instruktorów, rada koła powinna ich wykorzystywać na swoim terenie i przydzielić wszystkim odpowiednie zadania. W. Z.

CO GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Zeromskiego — „Tu mówi Tajmny” Isajew i Celis

Kina

Balk — „Wielki lekarz” film produkcji radzieckiej

Hel — „Wielki lekarz” film produkcji radzieckiej

Muzeum Miejskie: wystawa paździcznikowa i polonistyczna

APTEKI

Spółeczna apteka nr 7 — Zeromskiego nr 5

Spółeczna apteka nr 11 — ul. Traugutta nr 40

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09

Straż Pożarna 08

Komenda MO 12-57

Kielce

Teatr im. St. Zeromskiego — „Zwykła praca” — Tarna

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88

Straż Pożarna 11-11

Komenda MO 12-13

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 3-B-28353

«Ostrowiec» w ciągu trzech kwartałów wykonał 79 procent planu rocznego

W hucie „Ostrowiec” odbyła się kwartalna narada partyjno-gospodarcza, poświęcona ocenie osiągnięć i trudności w III kwartale br.

Z referatu dyr. Skowrona wynika, że plan III kwartału br., mimo że był wyższy o 7,5 proc. w stosunku do tego samego kwartału r.ub., został wykonany w 104,5 proc., na dwa dni przed terminem.

Oznacza to, że 1 października wykonano 79,5 proc. planu rocznego, a więc nadwyżka wynosi 4,5 proc., co równa się oddaniu w ciągu trzech kwartałów produkcji na kwotę 5.942 tys. zł.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki ofiarnej pracy załogi, kierownictwa wydziałów i ich współpracy z organizacjami partyjnymi i związkowymi. Na wyróżnienie zasługują załoga i kierownictwo wydziału H-74, który mimo wielu trudności wykonał plan z nadwyżką.

Nie sposób niestety pochwalić stalowni martenowskiej, która mimo wykonania planu w 105 proc., nie wywiązała się z niektórych zobowiązań.

Start w IV kwartale był słaby. Nastąpiło szereg poważnych załam-

produkcyjnych. „Wyrzuciło się to” — jak mówił II sekretarz KF PZPR ob. Świder — „w niedostatecznym skoordynowaniu pracy pomiędzy poszczególnymi stanowiskami oraz w awariach pieców”. Osłabła walka o skrócenie średniego czasu wytopu. W konsekwencji powstała konieczność reorganizacji personalnej na stalowni.

O akcji współzawodnictwa mówił przewodniczący rady ob. Opalka.

We współzawodnictwie w III kwartale br. brało udział 69,4 proc. załogi. Oznacza to spadek w stosunku do poprzedniego kwartału o 5,8 proc. Stan ten spowodowany był słabą mobilizacją ze strony aktywu, szczególnie na wydziałach przetwórczych.

W P-402 we współzawodnictwie brało udział tylko 18 proc. załogi, w mechanicznym — 61 proc., a w przygotowywaniu — 41 proc. — mówił ob. Opalka. — Mimo, tych niedociągnięć plan produkcyjny wykonano na dwa dni przed terminem. Wzrosło średnie wykonanie norm z 142,8 proc. na 149 proc. Zmniejszyła się też o

30 proc. ilość pracowników nie wykonujących średniej normy.

O przyczynach spadku współzawodnictwa i trudności, jakie ujawniły się w III kwartale, mówił ob. Nosal z wydziału mechanicznego.

Kierownictwo nie interesuje się zadaniami wydziału. Zdarza się często, że robotnik kończąc jedną pracę, nie ma przygotowanej następnej, a gdy ją otrzyma, musi tracić czas na wyszukiwanie materiałów. Brak jest współpracy między blurem planowania przetwórczego, rozdzielnią i in. działami.

Ob. Olech mówił o walcowni H-411. O trudnościach w dostawie wadu, o konieczności usprawnienia dostawy i dowozu tienu transportem dostawczym.

Kierownictwo huty i organizacje partyjne powinny walczyć o skoordynowanie cykli produkcji między wydziałami, o dalszą mobilizację robotników i inteligencji technicznej. Trzeba też wzmocnić opiekę nad nowymi robotnikami, głównie dojeżdżającymi ze wsi, pogłębić dyscyplinę pracy i uniknąć awarii. Należy ponadto zwiększyć mechanizację procesów produkcyjnych i upowszechnić stosowanie nowych metod pracy.

Wówczas „Ostrowiec” pracować będzie bez zarzutu. (W.R.)

Jako druga w Polsce

Wytwórnia Części Zamiennych w Radomiu

skończyła trzeci rok „sześciolatki”

W dn. 20 listopada br. tj. na 40 dni przed terminem załoga wytwórni produkującej części zamienne dla 300 typów maszyn przemysłu skózanego i obuwniczego ukończyła w ślad za słószaną wytwórnią w Podgórzu (w woj. wrocławskim) produkcję przewidzianą w trzecim roku Planu 6-letniego.

Osiągnięcie to nie jest zrywem załogi w ostatnich miesiącach lecz jest wynikiem trwałej od początku roku walki o rytmiczność produkcji, o pełne wykorzystanie czasu pracy maszyn i dnia roboczego.

Załoga wytwórni części zamiennych była zawsze jedną z pierwszych w Kielecczyźnie. Realizując poważne zobowiązania produkcyjne podjęte na czesć święta pracy i Złotu Młodych Przetwórców w Warszawie, cała załoga, głównie zaś młodzież spowodowała, że półroczny plan produkcji wykonano już 14 czerwca i w 109,2 proc.

Wykorzystując doświadczenia produkcyjne, poznając nowe zasoby i możliwości zwiększenia wydajności pracy z okresu realizacji zobowiązań, załoga WCZ wykonała przekroczonego planu w sierpniu (108 proc.) i wrześniu (108,2 proc.). Dzięki zobowiązaniom wyborczym i licznym wartom produkcyjnym plan październikowy wykonano w 119,3 proc.

Do stałego wykonywania i przekraczania norm przyczyniło się nie tylko wykonanie zobowiązań, lecz i znajomość codziennych zadań produkcyjnych przez doprowadzenie planu dziennego, dekadowego i miesięcznego do każdego stanowiska warsztatowego. Na kilku maszynach, gdzie powtarzają się pewne czynności lub rodzaj produkcji, robotnicy pracują metodą inż. Kowalowa. Dzięki zastosowaniu w zakładzie nowych metod, powstały nowe możliwości wytwórcze oraz skrócono znacznie czas operacji jednostkowej.

Śladem dobrej pracy warsztatów

ODPOWIEZI REDAKCJI

Ob. Kazimierz Chwaatek. — Interesując się szczegółami i informacjami dotyczące szkół lotniczych otrzymacie w Okręgowym Zarządzie Ligi Lotniczej w Kielcach.

PIERWSZY WYSTĘP MŁODZIEŻY

SANDOMIERZ. Świetlicowy zespół

muzyczny przy Technikum Przemysłu Spożywczego, wystąpił na wieczornicy, zorganizowanej z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Był to pierwszy występ tego zespołu. Piosenki ludowe spotkały się z uznaniem słuchaczy, co pozwala ocenić pracę członków zespołu pozytywnie. (osa koresp.)

A KIOSKU NIE MA

STASZÓW. Kilka miesięcy temu zapowiadano otwarcie kiosku w tej miejscowości. Upięknio już wiele czasu, a kiosku jak nie było, tak nie ma. Mieszkańcy Staszowa przypuszczają, że... sandomierski PPK „Ruch” zechce im z kiosku zrobić noworoczną niespodziankę. (J. Ch. koresp.)

ZBOŻE, MLEKO, ŻYWIEC

STASZÓW. Do 20 listopada hodowcy

w Staszowie wykonali plan skupu żywności w 80 proc. Tutejsi rolnicy i z innych obowiązków wobec państwa wywiązują się dobrze: plan skupu zbo-

FACHOWCY POSZUKIWANI

RUTYNYJANEGO PRACOWNIKA NA STANOWISKO KIEROWNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO zaangażuje od zaraz DYREKCJA KZWM w Kielcach. Warunki zatrudnienia i płacy oraz mieszkanie do omówienia na miejscu. K 1304-0

ZAWIADOMIENIE

W myśl instrukcji z dnia 10.11.1952 r. Monitor Polski nr A-2 poz. 16 w przedmiocie wykonania Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie przyjmowania i rozpatrywania skarg i zażaleń podaje się do publicznej wiadomości, że Dyrektor Szydłowiecko-Kurowskich Zakładów Kamienia Budowlanego w Radomiu przy ul. Narutowicza 24/26, pokój Nr 12 przyjmuje Obywateli w powyższych sprawach w każdy poniedziałek od godziny 10-tej do godziny 12-tej przed południem i w soboty od godziny 16-tej do 17-tej po południu. K 1397-

OGŁOSZENIA DROBNE

Trzymiesięczne nowocześnie

korespondencyjne kursy

1512 wydana przez ZM

kielcowski. Łódź, akryl

Radom, na nazwisko Sze-

ka 183. K. 6870-0

paniak Sabina. P 1752-1

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

Szybko, sprawnie i z uśmiechem...



...to codzienna postawa przy pracy kelnera RZGastronomicznych ob. Antoniego Rożka. Docenili to konsumenci zakładu „Europa”, wystawiają mu najlepsze świadectwo w szych wypowiedziach składanych, podczas trwającego konkursu na jak najlepszą obsługę.

W konkursie otrzymał Antoni Rożek II nagrodę.

Fot. Włodarkiewicz

Zewsząd i o wszystkim

PIERWSZY WYSTĘP MŁODZIEŻY

SANDOMIERZ. Świetlicowy zespół

muzyczny przy Technikum Przemysłu Spożywczego, wystąpił na wieczornicy, zorganizowanej z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Był to pierwszy występ tego zespołu. Piosenki ludowe spotkały się z uznaniem słuchaczy, co pozwala ocenić pracę członków zespołu pozytywnie. (osa koresp.)

OBRADY CZŁONKÓW PSS

RADOM. Od 10 listopada bm. odbywały się zebrania obwodowe członków Powiatowej Spółdzielni Spożywców. Tematem zebrania jest omówienie osiągnięć i braków PSS, planów zaopatrzenia konsumentów i działalności PSS. Dużo mówiono o sprawach, dotyczących uzupełnienia udziału członków spółdzielni oraz świadczeniach spółdzielni na rzecz członków w postaci kursów, wycieczek, po-

POMOGLI ROLNIKOM

ROŻKI. W tutejszym Państwowym Gospodarstwie Rolnym pracowała młodzież Technikum przemysłu spożywczego, która przyjechała z Sandomierza po to, by pomóc robotnikom rolnym w zbiorze ziemniaków. Młodzież chętnie uczestniczyła w czynnie społecznym, starając się wykonać jak najwięcej pracy. (osa koresp.)

FACHOWCY POSZUKIWANI

RUTYNYJANEGO PRACOWNIKA NA STANOWISKO KIEROWNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO zaangażuje od zaraz DYREKCJA KZWM w Kielcach. Warunki zatrudnienia i płacy oraz mieszkanie do omówienia na miejscu. K 1304-0

ZAWIADOMIENIE

W myśl instrukcji z dnia 10.11.1952 r. Monitor Polski nr A-2 poz. 16 w przedmiocie wykonania Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie przyjmowania i rozpatrywania skarg i zażaleń podaje się do publicznej wiadomości, że Dyrektor Szydłowiecko-Kurowskich Zakładów Kamienia Budowlanego w Radomiu przy ul. Narutowicza 24/26, pokój Nr 12 przyjmuje Obywateli w powyższych sprawach w każdy poniedziałek od godziny 10-tej do godziny 12-tej przed południem i w soboty od godziny 16-tej do 17-tej po południu. K 1397-

OGŁOSZENIA DROBNE

Trzymiesięczne nowocześnie

korespondencyjne kursy

1512 wydana przez ZM

kielcowski. Łódź, akryl

Radom, na nazwisko Sze-

ka 183. K. 6870-0

paniak Sabina. P 1752-1

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

OGŁOSZENIA DROBNE

przynajmniej wszystkie

dy i ajencje pocztowe w

całym kraju.

WIERZBICA

OGNIWA PRZYJAŹNI

Przyjechali do Polski w r. 1948, aby pomóc swym polskim kolegom, inż. Sulikowskiemu, Kwapiszewskiemu i in., znaleźć odpowiednie tereny pod budowę cementowni. Inż. Jeżow z Leningradzkiego Biura Projektów, Szobolow i Molczacki.

Nielatwie było to poszukiwanie. Brnięto przez rozmołte pola, zapadano się po kolana w śnieg czy błoto.

— To była ciężka robota — wspominają robotnicy.

Radzieccy inżynierowie uczyli Polaków cierpliwości i spokoju, niezrażania się żadnymi przeciwnościami. To oni w poszukiwaniu odpowiednich terenów mieli na względzie nie tylko warunki geologiczne, atmosferyczne, lecz i troskę o człowieka.

— Cementownia powinna stać się warsztatem pracy i ośrodkiem kultury dla biedoty wiejskiej — mówi Jeżow.

Nie było więc przypadkiem, że na budowę „Wierzbicy” wybrano właśnie wioskę ubogą, „zabitą deskami”, zapomnianą przez rządy sanacyjne.

„WAZNA JEST TYLKO PRACA”